



Fot. Jerzy Przywara

Mieszkanie+ bez ułatwień dla geodezji

O publikowany 15 marca przez rząd projekt tzw. **specustawy mieszkaniowej** ma znacząco usprawnić budowę mieszkań. Głównym celem przedłożonych przepisów jest ograniczenie barier administracyjno-prawnych w procesie budowy mieszkań i skrócenie procesu inwestycyjnego. Zmiany te mają przede wszystkim przyspieszyć realizację rządowego programu „Mieszkanie+”. W zaproponowanym przez rząd brzmieniu projekt nie przewiduje żadnych zmian w prawie geodezyjnym. Te miała wprowadzić tzw. **ustawa inwestycyjna**. Jak jednak podczas niedawnego spotkania z organizacjami geodezyjnymi powiedział wiceminister inwestycji i rozwoju Artur Soboń, akt ten – podobnie jak *Kodeks urbanistyczno-budowlany* – ma zostać poddany ponownej analizie (patrz rozmowa z ministrem na s. 8).

Największe kontrowersje w specustawie mieszkaniowej budzi art. 20, zgodnie z którym do inwestycji mieszkaniowych nie będzie się stosowało zapisów ustawy o *planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym*. Decyzje o realizacji takiej inwestycji podejmować będzie miejscowy samorząd – rada

gminy bądź wójt/burmistrz/prezydent miasta. W projekcie zaproponowano także szybką ścieżkę przekwalifikowania gruntów pod budownictwo wielorodzinne – będzie temu służyła decyzja lokalizacyjna wydawana przez wojewodę. Pozwoli ona budować np. na terenach rolnych czy zamkniętych (w szczególności kolejowych).

Jakie przedsięwzięcia będą spełniały wymogi „inwestycji mieszkaniowej”? Mają to być minimum 2 budynki mieszkalne wielorodzinne o łącznej liczbie lokali nie mniejszej niż 50 bądź 25 budynków mieszkalnych jednorodzinnych. Inwestycja ma też spełniać określone wymogi lokalizacyjne:

1. dostęp do drogi publicznej bezpośrednio poprzez zjazd albo pośrednio przez drogę wewnętrzną o minimalnej szerokości 6 m;

2. podłączenie do istniejącej lub realizowanej wraz z inwestycją mieszkaniową sieci wodociągowej, kanalizacyjnej i elektroenergetycznej;

3. dostęp w odległości nie większej niż 3000 m do infrastruktury społecznej, w tym np. do placówek powszechnej edukacji i terenów rekreacyjnych;

4. dostęp inwestycji do podstawowych usług niezbędnych dla codziennego funk-

cjonowania mieszkańców (np. handel) w odległości nie większej niż 1000 m; 5. dostęp do przystanku publicznego transportu zbiorowego w odległości nie większej niż 1000 m.

Zapisy te umożliwiają w praktyce niekontrolowane rozlewanie się zabudowy, sprzeczne z zaleceniami kształtowania zwartych struktur i bilansowaniem terenów zabudowy w studiach, które zostały wprowadzone w 2015 roku. W rezultacie powstać mogą enklawy zabudowy oddalone od terenów centralnych gminy, gdzie mieszkańcy będą mieli ograniczone alternatywy mobilności – ocenia projekt portal Urbnews.pl.

Zdecydowanie ostrzej wypowiada się Stowarzyszenie Miasto jest Nasze. W jego ocenie ustawa zawieszając projekt planowania miejskiego. „Co to oznacza w praktyce? Boimy się nawet pomyśleć. Na pewno chaos, chaos i jeszcze raz chaos. Skorzystają na tym jedynie deweloperzy, stracimy wszyscy. Ustawy tak idącej na rękę branży deweloperskiej nie widzieliśmy jeszcze chyba od kiedy nasze stowarzyszenie istnieje!” – pisze MJN na Facebooku.

Nic więc dziwnego, że deweloperom proponowane przepisy się podobają. Konrad Płochocki, dyrektor generalny Polskiego Związku Firm Deweloperskich, mówi „Rzeczpospolitej”, że branża budowlana boryka się z problemem braku gruntów pod budownictwo mieszkaniowe i te przepisy są krokiem w kierunku jego rozwiązania.

Z kolei wiceminister Artur Soboń podkreśla, że nowe przepisy oznaczają korzyści nie tylko dla inwestorów, ale także dla obywateli, którzy będą mieli łatwiejszy dostęp do mieszkań. Same mieszkania staną się natomiast tańsze.

Według rządowych planów specustawa miała wejść w życie jeszcze w tym roku i pozwoli budować nawet 200 tys. mieszkań rocznie, z czego kilkadziesiąt tysięcy w ramach programu „Mieszkanie+”. Na konsultacje społeczne ustawy przeznaczono zaledwie 2 tygodnie.

Konkurs o Nagrodę im. profesora Lubomira W. Barana

Rada Wydziału Geodezji, Inżynierii Przestrzennej i Budownictwa UWM w Olsztynie ogłosiła IV edycję Konkursu o Nagrodę im. prof. Lubomira Włodzimierza Barana. Nagroda ma na celu popularyzację wybitnych osiągnięć naukowych i badawczych w dyscyplinie geodezja i kartografia oraz podtrzymywanie pamięci o profesorze Lubomirze Włodzimierz Baranie – wybitnym polskim geodecie i uczonym, a także jego dorobku naukowym.

W konkursie mogą uczestniczyć osoby zarówno z Polski, jak i zagranicą mające udokumentowane wyróżniające się osiągnięcia naukowe i badawcze z zakresu geodezji i kartografii (w postaci publikacji naukowych, realizacji projektów badawczych, wdrożeń) oraz prezentujące wysokie standardy etyczne. Wysokość nagrody w IV edycji konkursu wynosi 10 tys. zł. Zgłoszenia do konkursu można nadsyłać **do 31 maja br.** Regulamin oraz formularz wniosku o przyznanie nagrody na GeoForum.pl w wiadomości z 12 marca.

Przypomnijmy, że laureatem I edycji konkursu został prof. Aleksander Brzeziński z Wydziału Geodezji i Kartografii Politechniki Warszawskiej, II – prof. Dorota Grejner-Brzezińska, dziekan Wydziału Civil, Environmental and Geodetic Engineering na Ohio State University (USA) oraz prezydent amerykańskiego Instytutu Nawigacji (ION), a III – dr hab. Witold Rohm z Instytutu Geodezji i Geoinformatyki Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu.

Źródło: WGIPB UWM